

**Stanislav Grof, *Poza mózg: narodziny, śmierć i transcendencja w psychoterapii*,  
Wydawnictwo A, Kraków 2010, ss. 670.**

Stanislav Grof jest jednym z twórców psychologii transpersonalnej, obok psychoanalizy, behawioryzmu oraz nurtu humanistycznego stanowiącej „czwartą siłę w psychologii”. Pochodzący z Czech naukowiec zasłynął jednak prawdopodobnie bardziej jako pionier w dziedzinie badań nad wpływem LSD na umysł i terapeutycznym jego zastosowaniem. *Poza mózg: narodziny, śmierć i transcendencja w psychoterapii* to książka napisana już po trzydziestu latach naukowej eksploracji odmiennych stanów świadomości, wywoływanych zarówno za pomocą psychodelików, jak i metod nefarmakologicznych. Stanowi próbę uporządkowania i całościowej prezentacji spostrzeżeń, które kolidują z dominującymi obecnie systemami przekonań większości badaczy.

Prolegomena, bez których nie mogłaby obywać się taka pozycja, zajmują jej lwią część. Grof zaczyna od rewizji obowiązujących dziś w nauce paradygmatów, które syntetyzuje do pandemicznego paradygmatu newtonowsko-kartezjańskiego. Podważa zasadność jego hegemonii jako już pozbawionej podstaw w świetle nowszych odkryć z wielu obszarów wiedzy. Podkreśla np. fragmentaryczność mechaniki Newtona, na której do tej pory bazuje wiele dyscyplin, a która już dawno okazała się niezdatna do opisu materii na wszystkich jej poziomach (zawodzi w wymiarze subatomowym, a w makroświecie wymaga poprawki relatywistycznej). Odrzuca też kartezjański dualizm umysłu i materii. Krytykuje wiodący mechanistyczny światopogląd i podkreśla rolę duchowości, która przestała być uwzględniana w fundamentalnych opisach rzeczywistości. Przypomina za Kuhnem, że każdy paradygmat może być potencjalnie wyparty na drodze rewolucji przez kolejny, i początek takiej rewolucji zauważa. W bogatym wprowadzeniu do swoich dalszych rozważań posługuje się wielokrotnie metaforą mapy i terenu, szczególny nacisk kładąc na mylne identyfikowanie obecnego stanu wiedzy właśnie z terenem. Ekspozuje też to, że z powodu braku bezsprzecznych dowodów powszechne założenia o związku świadomości z mózgiem zmuszeni jesteśmy wciąż rozpatrywać wyłącznie jako supozycje. Grof bowiem mózg widzi jako transmiter świadomości, nie jako jej wytwórcę. Wyraźnie wskazuje luki w obecnym stanie wiedzy, które naukowcy łączą niepotwierdzonymi hipotezami, a które mimo wszystko traktują aksjomatycznie.

Po wstępnym uprządkowaniu swoich postulatów autor przedstawia już nie innowacyjny, ale wciąż dość awangardowy model ludzkiego umysłu, dzięki czemu początkowy wywód nie pozostaje jedynie deklaratywny. Zaczyna od opisanego przez siebie układu kondensacji przeżyć – COEX, które organizują materiał biograficzny przeżywany podczas psychoterapii. Układy te stanowią dynamiczne konfiguracje wspomnień oraz towarzyszących im materiałów wyobrażeniowych, które najczęściej łączy ładunek emocjonalny o tym samym znaku lub intensywnie doznane fizyczne. Większość układów COEX okazała się połączona z konkretnymi elementami procesu porodowego. Motywy okołoporodowe natomiast funkcjonują w specyficznych związkach z pokrewnymi dla nich doświadczeniami z zakresu pozaosobowego – transpersonalnego. Istnienie tego właśnie zakresu ludzkiej psychiki jest rdzeniem prezentowanego modelu. Zdaniem Grofa każdy człowiek oprócz indywidualnej świadomości ma także dostęp do głębszego poziomu, kolektywnego i uniwersalnego, każde indywidualne ja jest również elementem współdzielonej całości. Świadomość jednostek jest w pełni dostępna tylko im samym, zaś nieświadomość jest w dużym stopniu intersubiektywna.

Układy COEX często zawierają w sobie materiał niemożliwy do zaakceptowania w świetle paradygmatu newtonowsko-kartezjańskiego. Autor wymienia m.in. wspomnienia z poprzednich wcieleń, utożsamianie się ze zwierzętami, członkami obcych kultur czy motywy archetypowe i mityczne. Jako realnie i powtórnie przeżywane podczas terapii doświadczenia przeczą one liniowości czasu i ograniczeniom przestrzennym. Dalej Grof opisuje zjawisko przeżywania własnej śmierci podczas głębokiej autoeksploracji w czasie odpowiedniej formy psychoterapii. Zakres nieświadomości, który uaktywnia się w takiej sytuacji, nazwany zostaje

perinatalnym (okołoporodowym). Ten właśnie poziom nieświadomości jest kluczowy dla rozważań autora i wydaje się niezwykle istotnym elementem ludzkiej psychiki, pomijanym przez większość badaczy. Grof w swoim modelu wyróżnia cztery elementy procesu odradzania się przez śmierć podczas efektywnej psychoterapii, przeżycia będącego warunkiem koniecznym harmonijnego rozwoju człowieka i jego pełnego zdrowia. Te cztery elementy skorelowane są z etapami procesu porodowego, dlatego zostały nazwane podstawowymi matrycami perinatalnymi (BPM). Postulowanie istnienia tych matryc oraz w ogóle transpersonalnego wymiaru świadomości niewątpliwie jest nieafirmowalne w świetle obowiązujących paradygmatów, ale poparcie takich dezyderatów wieloma badaniami, na których opiera się książka, wywołuje frapujący dysonans.

Po zaproponowaniu teoretycznej koncepcji opisującej konstrukcję ludzkiej psychiki autor przechodzi do skonfrontowania jej z dociekaniem naukowymi innych psychologów. Wychodzi od Freuda, potem omawia poglądy odszczepieńców od klasycznej psychoanalizy (Adlera, Ranka i innych), a na koniec penetruje psychoterapię egzystencjalną, humanistyczną i szkoły o orientacji transpersonalnej. Grof wskazuje tutaj punkty wspólne poszczególnych podejść i własnego modelu, jak również stara się wyeksponować braki w teoriach swoich poprzedników. Komparatywna analiza pozwala zintegrować dotychczasowy dorobek psychoterapii pod kątem uwzględnienia perinatalnego poziomu nieświadomości. Szczególnie prace Junga w znaczącym stopniu okazują się zgodne z poglądami autora, niemal je sankcjonują, co jest zapewne świadomie uwytknione. Poprzednie rozważania na temat Khunowskich walk paradygmatów sugerują, że równie dobrze koncepcje Junga mogłyby być prymarne względem Freudowskich, nie na odwrót, co rzuca racjonalizujące światło na tezy Grofa.

Przekonawszy już nieco czytelnika do potencjalnej figuratywności swoich idei, autor przedstawia opartą na nich architekturę zaburzeń emocjonalnych. Etiologii wszelkich dewiacji seksualnych, agresji, nerwic czy zaburzeń psychosomatycznych upatruje w okołoporodowych lub pozaosobowych źródłach. Pokazuje ich korelacje z układami COEX i BPM. Trudno zaprzeczyć spójności proponowanego modelu, ale nie sposób nie dostrzec nader kazuistycznego charakteru prowadzonego wywodu. Brak szczegółowych przykładów z eksperymentów i prowadzonych sesji terapeutycznych, słowem – brak twardych danych, na które Grof nieustannie się powołuje. Opublikował on większość w innych swoich książkach, przez co niestety *Poza mózg* pozostawia niedosyt i wystawia autora nawet na zarzuty o pseudonaukowość.

Swego rodzaju ripostę na wątpliwości pojawiające się w tym punkcie lektury stanowi rozdział poświęcony krytyce klasycznej psychiatrii. Autor polemizuje tutaj z pryncypialnym podejściem do definiowania zdrowia psychicznego. Wytyka mnogość sprzecznych ze sobą koncepcji w obrębie psychiatrii i psychologii, na podstawie których prowadzi się obecnie diagnostykę i leczenie. Krytykuje stosowane powszechnie metody jako częstokroć hamujące rozwój jednostek w jego mniemaniu zdrowych. Uznaje, że gros pacjentów cierpi z powodu kuracji środkami farmakologicznymi, działającymi alopacyjnie, podczas gdy częściej adekwatne w leczeniu zaburzeń psychicznych jest jego zdaniem bodźcowanie homeopatyczne.

Według Grofa w wielu przypadkach zamiast usuwania stanów depresyjnych, psychoz, nerwic etc. należyte byłoby stymulowanie dalszego ich rozwoju, gdyż są one jedynie manifestacją transformacji ludzkiej psychiki, objawami procesów przepracowywania traum i wewnętrznej, wielopoziomowej integracji. Swojego stanowiska autor broni w kolejnym rozdziale, w którym wytyka braki we freudowskim podejściu do terapii. Ukazuje jego bezużyteczność na etapie, na którym pacjent zaczyna nawiązywać kontakt z przeżyciami perinatalnymi. Tam, gdzie klasyczna psychoterapia widzi defekt do usunięcia, Grof dostrzega warunki do autoeksploracji. Uderza w przyjęte metody leczenia jako zwalczające jedynie objawy, natomiast niedocierające do sedna problemów, z jakimi powinny się zmagać, ze względu na granice wytyczone przez dominujący paradygmat.

W końcowej części swojej pracy autor prezentuje własne, rozwijane przez trzy dekady sposoby prowadzenia psychoterapii. Opisuje, w jaki sposób można wprowadzać pacjentów w odmienne stany świadomości bez użycia środków farmakologicznych – takie podejście było niezbędne w obliczu delegalizacji LSD, które początkowo stosował. Pokazuje, jak radzić sobie z pacjentami, u których uaktywniają się układy COEX i związane z nimi matryce perinatalne. Zdecydowanie stara się ukazać swój model w pozytywnym świetle, prawdopodobnie licząc też dzięki temu na jego demokratyzację.

Grof wieńczy swój wywód, odwołując się do aktualnych problemów społeczno-politycznych w kontekście braku zainteresowania perinatalnym poziomem ludzkiej psychiki. Dostrzega przykładowo u dyktatorów

i zbrodniarzy wojennych manifestacje nieprzepracowanych BPM. Zakończenie jest w zasadzie rozsądną propozycją zaaplikowania zdobytej przez autora wiedzy na większą skalę. Postuluje on rozpowszechnienie edukacji w zakresie radzenia sobie z traumą narodzin, a nawet nieśmiało sugeruje międzynarodową instytucjonalizację takich zabiegów. Widzi w tym panaceum na współczesne kryzysy w wielu obszarach życia człowieka.

Jakkolwiek dyskusyjne wydawać by się mogły poglądy Grofa, trudno zachować sceptycyzm w obliczu wytykania przez niego problemów współcześnie poważanych teorii. Silnie rozwarstwione paradygmatycznie nauki społeczne być może zyskałyby na addytywnym potraktowaniu tych kontrowersyjnych idei. Książka prowokuje, by zamiast uciekać od wiązania rzeczywistości społecznej z uwarunkowaniami biologicznymi raczej zwrócić się bardziej ku rozpatrywaniu człowieka jako istoty biokulturowej. Biorąc pod uwagę kartografię ludzkiej psychiki opracowaną przez Grofa i uznając trafność jego spostrzeżeń z wieloletniej pracy terapeutycznej, życie społeczne jawi się jako mocno uwikłane w niuanse związane z doświadczeniami perinatalnymi i transpersonalnym poziomem świadomości. Przyjmując przedstawiony w książce model teoretyczny, łatwo asocjować wiele nierozwikłanych do tej pory kwestii z patologiami mającymi źródło w traumach porodowych, jak również odwoływać się w analizach zachowań społecznych do BPM.

Oczywiście na pełną substitucję koncepcyjną jest zdecydowanie za wcześnie, jednak Grof niewątpliwie wskazuje *terra incognita* wielu dyscyplin naukowych. Jeśli proponowane teorie nie wzbudzają zaufania, to przypominają chociaż o nieustannej walce paradygmatów i zwracają uwagę na zacofanie w tej materii nauk społecznych względem przyrodniczych. Fizyka wypracowała już dawno teorie adekwatne do nowych obserwacji, dostrzega przykładowo korpuskularno-falową naturę światła. Być może warto dostrzec pewien dualizm również w naturze człowieka – poziom jednostkowy i pozaosobowy, lecz nietożsamy z poziomem społecznym w jego dotychczasowym rozumieniu. Zamiast wpychać wszelkie sacrum i fenomeny psychologiczne – zdaniem Grofa realnie istniejące w wymiarze transpersonalnym – w ramy uwarunkowań kulturowych lub chorób umysłowych, być może wartościowe chociażby heurystycznie byłoby uwzględnienie ich w ramach realnie istniejącej warstwy rzeczywistości, będącej potencjalnym obiektem badań. Relatywizm kulturowy bowiem zawodzi przy próbach wprowadzania perspektywy biologii ewolucyjnej na grunt nauk społecznych, a co dopiero przy postulowanej przez autora zmianie modelu ludzkiej świadomości. Świadomość, jako naczelny wyróżnik człowieka w świecie zwierząt i warunek konieczny jego kulturotwórczej działalności, determinuje sposób, w jaki winno się badać świat społeczny. Książka Grofa jest kolejnym krokiem w poszukiwaniach odrębnej jakości, sytuującej się pomiędzy jednostką a społeczeństwem, gdyż podchodzi analitycznie i integrująco do zagadnień omijanych przez współczesną naukę z powodu archaicznej sztywności paradygmatycznej.